Nr. 291. Dnia 21 października. Sroda. Dnia 9 (21) października 1891 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Urszuli Panny.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 34.	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 30 w.	Niedziela: Jana Kantego.
Czwartek: Korduli Panny.	Zachód „ 4-ej „ 55.	Zachód „ „ 10 „ 19 r.	Poniedziałek: Ewarysta P. M.
Piątek: Jana Kapistrana.	Długość dnia godzin 10 „ 21.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 6.	Wtorek: Sabiny Męcz.
Sobota: Rafała Archan.	Ubyło „ „ 6 „ 22.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9° R.	Środa: Szymona A. P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Daromiły: jutro Przybysławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Resursa obywatelska—11 przed południem.) — Sesja wyborcza zgromadzenia szewców. (Sala magistratu -5 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału egzaminracyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności (Gmach Towarzastwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krakowskie-Przedmieście № 15—od godz. 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne)

Koncerty: Większy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Asmodea"; jutro „Rycerskość wieśniacza" (z udziałem panny Adriany Busi i p. Emanuela Suagnes). „Niema z Portici" (akt pierwszy), oraz divertissement baletowe;—Rozmaitości: dziś „Właściciel kuźnic"; jutro „Sprawa Clémenceau"; — Letni: dziś „Wice-admirał"; jutro „Wice-admirał". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 13374 rs. 70 k. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od godz. 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum komunikacyj w ostatnich czasach otrzymało liczne zażalenia na zatrzymywanie przez tutejsze zarządy kolejowe transportów wytłoków z nasion oleistych, jak makuchy itp. Wobec tego ministerjum poleciło zarządom ścisłe stosowanie się do punktu 78 ogólnej ustawy dla kolei, opiewającego, iż z chwilą wydania frachtu na towar, przyjęty do przesłania, ekspedycje nie mają prawa rozporządzać transportami, jeżeli, jak w tym razie, zwłoka nie będzie usprawiedliwioną. W razie opóźnienia, wynikłego z samowoli ekspedytorów, zarówno ci ostatni, jak i zarządy będą za straty, poniesione przez interesantów, odpowiedzialnymi.

= Szczegółowy wykaz terminów, w których winni się stawić w urzędzie rekruckim popisowi m. Warszawy jest, według *Gaz. polic.*, następujący: do losowania 1-szy rewir: 13-go listopada, w piątek, z cyrkułów zamkowego i sobornego, do superrewizji dnia 14-go stają posiadający odroczenia z lat poprzednich, 15-go popisowi tegoroczni z numerami od 1 do 240 włącznie, 17-go z numerami od 241 do ostatniego, 18 go chrześcjanie korzystający z ulg 3-go i 4-go rzędu oraz starozakonni z ulgami wszystkich trzech kategoryj; II-gi rewir: do losowania d. 19-go listopada popisowi z cyrkułów bielańskiego i powązkowskiego, do superrewizji: d. 20-go posiadający odroczenia z lat poprzednich, d. 21-go z numerami od 1 do 240 włącznie, d. 23-go z numerami od 241 do 480 włącznie, d. 24 go od nru 481 do ostatniego i chrześcjanie z ulgami 2-ej i 3-ej kategorji, 25-go starozakonni z ulgami wszystkich trzech kategoryj; III-ci rewir: do losowania d. 27-go listopada popisowi z cyrkułów wolskiego i jerozolimskiego, do superrewizji d. 2 -go popisowi z odroczeniami z cyrkułu jerozolimskiego, d. 30-go z odroczeniami z cyrkułu wolskiego i tegoroczni popisowi z obu cyrkułów, którzy wyciągnęli nra od 1 do 100 włącznie, d. 1-go grudnia z numerami od 100 do 340 włącznie, d. 2-go z numerami od 341 do 560 włącznie, d. 4-go z numerami od 561 do 800 włącznie, d. 5-go z numerami od 801 do ostatniego oraz chrześcjanie korzystający z ulg 3-go i 2-go rzędu, d. 7-go starozakonni z ulgami wszystkich trzech kategoryj; IV-ty rewir: do losowania d. 9-go grudnia popisowi z cyrkułów: łazienkowskiego, nowoświeckiego i praskiego, do superrewizji d. 10-go z odroczeniami z cyrkułów łazienkowskiego i nowoświeckiego, d. 11-go z odroczeniami z cyrkułu praskiego i tegoroczni popisowi wszystkich trzech cyrkułów z numerami od 1 do 120, d. 12-go z numerami od 120 do 320 włącznie, d. 14-go z numerami od 321 do 520 włącznie, d. 15-go z numerami od 521 do ostatniego oraz chrześcjanie posiadający ulgi 2 i 3-ej kategorji, d. 16-go grudnia starozakonni z ulgami trzech rzędów. Popisowi winni się stawić do superrewizji, mając przy sobie: a) świadectwa naukowe, a osoby ze stanów uprzywilejowanych, o pochodzeniu i b) książeczki legitymacyjne lub inne dokumenty, stwierdzające tożsamość osoby.

= Jak donosi *Gaz. polic.*, w lombardzie pod nr. 12-ym przy ul. Kościelnej sprzedano na ostatniej licytacji 1,152 fanty niewykupione i nieprolongowane, a przewyżka nad wartość zastawów do zwrotu dłużnikom wynosi 158 rs. 52 kop.

= We wczorajszej *Gaz. polic.* zamieszczono, co następuje: Zarządziwszy przesłanie do komisarza cyrkułu zamkowego protokułu rewizji hotelu Saskiego, polecam zobowiązać właściciela, aby najdalej w ciągu miesiąca usunął znalezione nieporządki, a nadto z uwagi na konieczność ze względów sanitarnych skanalizowania podwórzy hotelu, wezwać tegoż właściciela, aby w celu połączenia się z ogólnemi kanałami miejskiemi przystąpił do odpowiednich robót bezzwłocznie z rozpoczęciem na wiosnę r. p. sezonu budowlanego; jednocześnie przesłano protokuł rewizji hotelu Wiedeńskiego z poleceniem usunięcia najdalej w ciągu miesiąca zauważonych tam nieporządków.

= Z powodu drożyzny chleba, władze miejskie zaprowadzają ścisłą kontrolę i możliwie największy rygor, aby zapobiedz sprzedaży chleba w bochenkach nie pełnej wagi, co niestety u nas, jak to odbyte w ostatnich czasach rewizje wykazały, jest na porządku dziennym, nawet w piekarniach poważnych. Również wzmocniono nadzór, aby deklaracje dwutygodniowe były koniecznie w czasie właściwym składane magistratowi, a kopje ich, umieszczane na widoku we wszystkich miejscach sprzedaży wraz z tablicą cen, po jakich w każdej danej chwili odbywa się sprzedaż pieczywa. Przekraczający w tym względzie piekarze i handlujący będą pociągani do odpowiedzialności prawnej.

= Z protokułu odbytej sesji zgromadzenia czela

71

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjelę Zapolską.

(Dalszy ciąg.)

VII.

Teraz Marja nie poznawała już samej siebie.

Od rana do nocy zajmowała się wprawdzie tem, czem i dawniej, lecz praca jej z rąk się wysuwała, a jakaś miękkość obejmowała ją całą. Zatrzymywała się często na miejscu, smutna, zamyślona, i stała tak długo, wpatrzona przed siebie, z twarzą pobladłą i rękami wzdłuż ciała obwisłemi..

Ciągle i zawsze miała teraz przed sobą wspomnienia bytności Stania, i jakby nagle zagasło dla niej słońce po jego odjeździe, tak stało się jej szaro i smutnie. Człowiek ten przeszedł przez jej życie, jak cień, i jak cień też ciemną oponą powlókł jej istnienie.

Dziewczyna, bezwiednie, nagle, poznała wszelką udrękę tego dziwacznego stanu, który ludzie mianem „miłości" ochrzcili.

Sądziła, że jest chorą; piła „malinki" gorące, pocąc się pod swą ubogą kołderką; strugi potu oblewały ją całą, gorączka wszakże nie ustępowała, serce biło coraz prędzej na samą myśl, na samo wspomnienie minionych chwil.

I wszędzie, wszędzie, on szedł za nią, piękny, wyniosły, ironicznie uśmiechnięty. Czy to na ganku, gdy stała, słuchając pluszczącego deszczu, czy w sieni, wśród ciemności, czy w salce, wszędzie, wszędzie go widziała... Nawet wsród ścian owej ubogiej izdebki, nawet na tej kanapce pod oknem ciągle ta wizja majaczyła przed nią, nieuchwytna, a przecież konturami swemi w serce się jej wrzynająca.

Bo teraz, zamiast serca, miała Marja jakąś dotkliwą bliznę, pod którą krwawiło się coś boleśnie. Czuła po prostu ból fizyczny, ciągły i bezustanny. Rozpuszczała zaszywki stanika... nic nie pomagało. Zanim zasnęła, męczyła się długo, cierpiąc w milczeniu. Łkania ją dławiły, łez miała oczy pełne, i co chwila zdawało się jej, że wybuchnie głośnem szlochaniem. Przezwyciężała się przecież i, po długiej walce, leżała pogrążona w półśnie gorączkowym, który ją wyniszczał. Powoli stawała się dziecinną, i cały hart jej duszy topniał w tej rzewności, w której się teraz kąpała. Pochowała rozmaite pamiątki z bytności Stania: flaszeczkę z wodą kolońską, kawałek gazety, którą znalazła porzuconą w swoim pokoiku. Mowiła ciszej i łagodniej, a spojrzenie jej nabralo nieokreślonej rzewności. Dojrzewała moralnie, stawała się bardziej kobietą. Nawet ruchy jej, często szorstkie i nieestetyczne, miały teraz jakąś miękkość i zaokrąglenie. Na wiadomość, że Motrunka, Hieronimowa dońka, zaślubia po adwencie Stepanowego Iwana, zakryła twarz, jakby rozpaczą nagłą zdjęta. Sama myśl o szczęściu tej dziewki mieszała ją teraz w niepojęty sposób. Dawniej odbierała *werez* od nizko kłaniającej się panny młodej z chłodnym uśmiechem; dziś wobec tych dwojga młodych ludzi nie mogła zachować się obojętnie. Czuła przejście rozpalonego żelaza wzdłuż piersi, w oddali zaś majaczyły przed nią wielkie szafirowe oczy, ocienione długą rzęsą...

Nieraz kwarta, którą Marja mierzyła otręby, wpadała na fartuch zdziwionej Władysławowej. Wówczas gospodyni, skrobiąc się w głowę, pytała:

— Co z paniuńcią? urok na was padł? ha?

Ciotka Elżbieta długi czas zdawała się nie dostrzegać nic, łając tylko czasem siostrzenicę za ślamazarność, z jaką po domu się krząta.

O Staniu nie wspominano nigdy, lękając się sprawić przykrość ciotce, która o sukcesorze swym prawie już zapomniała.

Pewnej soboty, w miesiąc może po byntości Stania, przystąpiono do zamiatania salki.

Elżbieta rzadko czynność tę spełniać pozwalała, mówiąc, że śmiecie i tak się nogami wyniesie.

Było to w popołudnie, chmurne i ponure. Zima nie mogła zdecydować się na pierwszy śnieg i szara słota wciąż jeszcze dokoła dworu, jak całun mokry, się słała.

W salce Marja, z sukienką podniesioną i z tyłu zapiętą, oraz Bukowski, dopomagali Władysławowej, która odsuwała meble i ścierką kurz zgarniała. Pod oknem, o szybę wsparta Leontyna, owinięta szalem, z rumieńcami ceglastemi na zapadłych policzkach, kaszlała ciężko, śledząc smutno ku ziemi obwisłe konary drzew, przez które szarostalowe prześwitało światło. Koło szpineciku siedziała na fotelu Elżbieta osowiała dziś i zgryźliwa, dręczona reumatyzmem i newralgją silniej, niż zazwyczaj.

Marja prawie u nóg jej przyklękła, zbierając mokrym płatem całe pasma błąkającego się i pokłębionego kurzu. Elżbieta śledziła ruch jej rąk i przygryzała usta.

— A cóż u djabła? — zawołała wreszcie — ślepa jesteś, czy co? nie widzisz, co się dzieje pod ścianą?

Marja posunęła się dalej.

— Darmozjadów kurz się czepia!—mruczała dalej Elżbieta — darmozjadów i leniuchów. Dlatego tyle brudu się tu namnożyło... O!... Ja tu podeszwami mojemi kurzu nie przyniosę, ani ja... ani Szmul.

Była teraz znów po stronie Szmula, cała podbita „szlachetnością", z jaką przyjął podwyższenie arendy i propozycję zakupienia hurtownego wszystkich zbiorów siemiatyckich. *(D. c. n.)*

dników introligatorskich dowiadujemy się, iż stan kasy tego zgromadzenia zamyka się w następujących cyfrach: remanent wynosił 274 rs. 98½ kop., dochodu było 57 rs., wydatki wyniosły 52 rs. 90 kop., pozostaje przeto w kasie do dyspozycji członków 279 rs. 8½ kop.

= Jutro, t. j. d. 22-go b. m., o godzinie 7½ wieczorem, w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu, odbędzie się posiedzenie członków sekcji IV-ej drobnego przemysłu i rzemiosł, którego porządek dzienny obejmuje: 1) pogadankę „O glinie"; 2) rzecz „O bednarstwie na wystawie prazkiej"; 3) wybór wice-przewodniczącego sekcji na miejsce zmarłego ś. p. Brodzkiego, wreszcie 4) drobne wiadomości z dziedziny rzemiosł.

= Gubernator piotrkowski. rz. r. st: Miller, przyjechał wczoraj do Warszawy. Wicegubernator łomżyński, rz. r. st. Łobudziński, wyjechał wczoraj do Łomży.

= Z teatru i muzyki.

* Wczorajsza premjera w teatrze Wielkim zapełniła salę po brzegi: bilety od rana były rozchwytane.

Operę Mascagniego przyjmowano entuzjastycznie.

Nawet loże zapełniły się wszystkie—bez wyjątku.

* Na wczorajsze przedstawienie pierwsze „Cavalleria" przez pomyłkę sprzedawano miejsca taniej, niż jak wymagał cennik operowy; skutkiem tego od posiadaczy kuponów do lóż ściągano opłatę dodatkową do wysokości taksy.

* Z powodu niedyspozycji pani Lüdowej projektowane na dzisiejszy wieczór przedstawienie komedji Szekspira „Jak wam się podoba" nie przyjdzie do skutku.

Zastąpi ją „Asmodea".

* Według zmian w repertuarze, w Rozmaitościach cztery komedje: „Grajek", „Prelegent", „Iskierka" i „Teodolinda", a w Letnim „Wiceadmirał".

* Jutro w miejsce „Honoru" daną będzie w teatrze Rozmaitości „Sprawa Clemenceau".

* W dzisiejszem przedstawieniu „Wiceadmirała" rolę Candidy w zastępstwie pani Majeranowskiej odegra pierwszy raz pani Filebornowa.

* Zmarła wczoraj ś. p. Rapacka, z domu Hoffmanówna, poświęciła się wcześnie już, podobnie jak siostra jej, pani Majeranowska, zawodowi scenicznemu i była utalentowaną wodewilistką.

Jako taka, pracowała przez pewien czas na scenie lwowskiej i krakowskiej.

W grze jej było dużo szczerości i temperamentu.

= Dla sportsmenów.

Pan Jan Reszke, przed wyjazdem do Ameryki bawił kilka dni w Paryżu i jako zamiłowany sportsman był obecny na licytacji koni w znanym zakładzie p. Lyon-Chéri.

Na licytacji tej nabył on dwa źrebaki: „Tapagewia" za 22,000 fr. i „Prezzo" za 8,500 fr.

Konie te niezadługo przyjść mają do kraju.

= Zasiłek.

Od naszego korespondenta z Petersburga dowiadujemy się, że na sesji rady zarządzającej kolei żelaznej nadwiślańskiej, odbytej w końcu zeszłego tygodnia, w sprawie dodatku do pensyj urzędników z powodu drożyzny, zapadła decyzja odmowna.

Dowiadujemy się również, że etat osobisty urzędników kolei nadwiślańskiej na r. 1892-gi uległ redukcji, a mianowicie odmówiono udzielenia wszelkich podwyżek, proponowanych przez zarząd dla kilku urzędników kolei.

= Szpital w Tworkach.

Onegdaj na posiedzeniu rady miejskiej dobroczynności publicznej zastanawiano się nad sprawami nowego szpitala dla obłąkanych.

Szpital ten, jak wiadomo, ma etat na 500 chorych.

Otóż cyfrę tę podzielono w ten sposób, iż mieścić się w niej będzie: 320-tu chorych, bezpłatnie leczonych, i 180-iu płatnych.

Ponieważ na utrzymanie szpitala składa się kraj cały, wnosząc specjalny podatek, przeto w dalszym ciągu roztrząsano kwestję podziału chorych terytorjalnie.

Zgodzono się słusznie na zasadę, iż każda gubernja i miasto Warszawa ma prawo do umieszczania w szpitalu cyfry chorych, proporcjonalnej do płaconego przez daną gubernję podatku; obliczeniem i opracowaniem tych etatów szczegółowych zajmie się naczelny lekarz Tworek, dr. Hardin.

Szpital św. Jana Bożego, jak wiadomo, utrzymany z etatem na 200 chorych, głównie przeznaczony będzie dla potrzeb Warszawy.

Dalej klasyfikowano chorych na uleczalnych i nieuleczalnych (cyfra 320 dzielić się będzie według tego na 200 i 120) itd.

Przenosiny chorych nastąpią wkrótce po ukończeniu czynności komisji odbiorczej, właśnie obecnie w Tworkach urzędującej.

Sprawa przeniesienia do nowego szpitala sióstr miłosierdzia św. Wincentego uzyskała zatwierdzenie władz wyższych w Petersburgu.

Szpital tworkowski zajął główną część obrad ostatniego posiedzenia.

Ze spraw innych uchwalono zredukować wydatki na konie, przez szpitale utrzymywane, do *minimum*, wymaganego przez istotne potrzeby gospodarstwa szpitalnego.

= Dostawa węgla.

Przed kilkoma miesiącami wspomnieliśmy w *Kurjerze* o zawiązaniu przez właścicieli kopalń „syndykatu węglowego".

Wprawdzie ani wówczas, ani potem nie otrzymaliśmy zaprzeczenia bezpośredniego, pośrednio jednak nadsyłano nam listy z wyrzutami i wymówkami... gołosłownemi.

Puszczaliśmy to wszystko mimo uszu, spokojnie czekając stosownej chwili, no i doczekaliśmy się już w ubiegłym tygodniu.

Istnienie syndykatu ujawniło się z całą szczerością.

Oto zwyczajem dorocznym kolej warszawsko-wiedeńska ogłosiła warunki dostawy węgla.

Interes to miljonowy i zazwyczaj interesujący szerokie koło naszych producentów węgla.

Tymczasem, cóż się okazuje?

W r. b., pomimo, iż ogłoszone warunki nie wprowadzały żadnych zmian poważniejszych, oprócz jednej firmy p. B. ani jedna kopalnia o dostawę się nie ubiega.

Większość nawet nie odpowiedziała na wezwanie kolei, inni zasłaniali się podobno niedogodnością warunków lub tym podobnemi wymówkami ogólnikowemi.

Będziemy bardzo wdzięczni naszym właścicielom węgla, jeżeli zagadkę swojej nieobecności przy tak olbrzymiej dostawie, jak dla kolei, zechcą poważnie wytłumaczyć i mylność naszych domysłów uzasadnią.

Tylko z góry wypraszamy sobie wszelkie wyrzuty: nam nie chodzi o kilku producentów, lecz o ogół spożywców, których interesy zawsze dla nas stać będą na pierwszym planie.

Pomijamy, iż nawet takiemu olbrzymiemu przedsiębiorstwu, jak kolej wiedeńska, podobna niespodzianka może przysporzyć kłopotu, a pomijamy dla tego, że droga może zaopatrzyć się w węgiel zagranicą, lecz co zrobią codzienni konsumenci i ogół przemysłowców, którzy bezwiednie zmuszeni będą opłacać haracz syndykatowy?...

Bardzo, bardzo prosimy o odpowiedź.

= Bazar rzemieślniczy.

Sprawa bazaru rzemieślniczego, pomimo że o niej od dość dawnego czasu nie spotykaliśmy wzmianek w pismach naszych, nie poszla przecież w zapomnienie, owszem, dzięki staraniom delegacji wykonawczej, wciąż się posuwa, o czem świadczy następna a dość długa lista osób, które nabyły dwudziepięciorublowe udziały na bazar.

Oto lista nabywców: Wilhelm Anders, Adolf Bauerfeind, Paweł Bitschan, Feliks Bobrowski, Maurycy Borman, Stanisław Brun (senior), J. C. H. Blunk, Rudolf Ditmar, E. Drazdzyński i sp., Fink et Wille, Stanisław Froehlich, F. Fuchs i synowie, Galewski i Dau, Gebethner i Wolff, Józef Gardowski, K. Gielicki, Bernard Hantke, Adam Herse, Robert Herse, Juljusz Heldt, August Hoch, Józef Hordliczka, F. Hoesick, Jan Hauptmann, Adolf Haensel, Felicjan Jankowski, bracia Jerominowie, Wincenty Karpiński, Kijewski i Scholtze, Kuksz i Luedtke, Walenty Kronenberg, Samuel Kobylański, Jan Krajewski, Edward Lilpop, Józef Lasocki, Emanuel Loewe, Adam Mokiejewski, Jan Magnuszewski, Augustyn Mróz, Adam Norblin, Ludwik Norblin, Juljan Olszewski, Orthwein, Karasiński i Roesner, Józef Rentel, August Rychłowski, August Rephan, Kazimierz Sulistrowski, Jan Szlenker, Maurycy Seydel, Aleksander Szwede, Adolf Troetzer, Wincenty Tworkowski, Antoni Tuczyn, Joachim Trembicki, Wincenty Urbański, Gustaw Ulrich, Ignacy Wadowski, Emil Werner, Emil Wedel, Edward Wende, Feliks Wojciechowski, Władysław Walewski i Adam Wiślicki.

= Żegluga.

Administracja żeglugi parowej Maurycego Fajansa skasowała kurs do Włocławka, a to wskutek nizkiego stanu wody, nieprzenoszącego 1½ stopy, oraz krótszych dni.

Parowiec towarowy „Konstanty" żeglugi Fajansa przybył z Prus z ładunkiem drzewa hebanowego i cedru.

= Grupa jubileuszowa.

Za kilka dni przypada dwudziestopięcioletnia rocznica stanu kapłańskiego prałata kapituły włocławskiej a zarazem regensa miejscowego seminarjum duchownego, ks. Chodyńskiego.

Celem uczczenia jubilata wezwano do Włocławka przedstawiciela jednej z firm fotograficznych dla zdjęcia grupy pamiątkowej.

Grupa, złożona z członków kapituły, duchowieństwa, oraz uczniów seminarjum obejmuje około 200 portretów.

= Nowe koleje.

Łódzki nasz korespondent donosi nam, że prezes kolei łódzkiej, p. Bloch, otrzymał świeżo koncesję na budowę kilku nowych linij.

Koncesja obejmuje kolej obwodową w Łodzi oraz odnogi, tj. drogi dojazdowe do Zgierza, Pabjanic i większych fabryk łódzkich.

= Zaproszenie.

Nadesłano nam oryginał zaproszenia ślubnego, rozesłanego licznemu gronu znajomych przez jedną z tutejszych rodzin:

Na opatrzonym monogramem blankiecie wydrukowano pomiędzy innemi następujące kwiaty stylowe:

„XX. mają zaszczyt zaprosić na uroczystość zaślubin dzieci córki swojej panny Justyna"...

Po stronie prawej:

„XX z Szedlce. Mają zaszczyt zaprosić na uroczystość syna N. z panną Justyną odbyć się mająca"...

U spodu zaproszenia umieszczono ostrzeżenie, iż: „Powoze wysyłane nie będą"...

Prawda, że piękna pisownia?

= Pogorzel Wąchocka.

Otrzymane z Wąchocka szczegóły o pożarze tej osady przedstawiają klęskę w daleko większych rozmiarach, aniżeli się na razie zdawało.

Ogień zniszczył ogółem 213 budowli, a w tej liczbie 102 domy mieszkalne.

Pożar trwał bez mała całą dobę, a zgliszcza tliły się jeszcze kilka dni.

Osada Wąchock, położona na pochyłości sporego wzgórza, liczyła sto kilkadziesiąt posesyj, bez przesady więc można twierdzić, że ²/₄ miasteczka jest teraz w gruzach, a przeszło 200 rodzin pozostało bez dachu i chleba.

Pożar ogarnął, oprócz domów i budowle gospodarcze, a wraz ze stodołami spaliła się szczupła krescencja tamtejszych mieszczan-rolników.

Starożytne opactwo po-cysterskie i kościół ocalały.

Według przybliżonego obliczenia, straty zrządzone przez pogorzel, uczynią do 120,000 rs., z czego zaledwie czwarta część zwróci się z obowiązkowej asekuracji nieruchomości.

Naczelnik powiatu iłżeckiego zarządził uformowanie komitetu pomocy dla pogorzelców, a okoliczni ziemianie pospieszyli z doraźnemi datkami i nadesłaniem produktów spożywczych.

Znaczna część rodzin, szukając schronienia, rozproszyła się po wsiach, pewnej zaś liczbie pogorzelców dano pomieszczenie w gmachu po-klasztornym.

= Ujęto.

Donosiliśmy niedawno o okradzeniu setnika kozackiego, któremu zabrano 340 rs.

Złodziejka, Marjanna Fieodorunkowa, została ujęta i pieniądze przy niej znaleziono.

Przytrzymano również Antoninę Krzesińską, która przywłaszczyła sobie pieniądze, należące do Mendla Kintzlera.

= Zuchwały rabunek.

Nocy wczorajszej do berlinki, stojącej przy brzegu Solca, podjechało czółnem 8-iu drabów, a wtargnąwszy przemocą do środka, zaczęli rabować żelazo, będące własnością kupca Nejfelda.

Widząc to Ludwik Rutkowski, właściciel berlinki, usiłował łotrów odpędzić, lecz ci, rzucając w R. kamieniami, zmusili go do ucieczki.

Rabusie skradli żelaza około 40 pudów i odpłynęli.

Na alarm uczyniony przez R. nadbiegła pomoc i rabusiów ujęto.

Są to: Stanisław Pawłowski, Kazimierz Kłosiński, Andrzej Modzelewski, Franciszek Ciemniewski, Piotr Narkiecki, Walenty Żak, Jan Cacek, Jan Zabawski i Aleksander Celiński.

= Pokąsanie.

W podwórzu domu pod № 31-ym przy ul. Wspólnej wściekły pies pokąsał 4 psy, kota i małego chłopca, Józefa Sztrejmajera.

Malca odesłano do dra Bujwida, a pokąsane zwierzęta oddano pod obserwację weterynaryjną.

= Poparzenie.

Nocy wczorajszej Tomasz Witkowski przyszedłszy do domu na Kamionek, w stanie podchmielenia, zapalając lampę oblał się naftą, która później przez nieostrożność W. zajęła się płomieniem.

Zanim na krzyk płonącego rozbudzili się domownicy i podążyli z pomocą, Witkowski uległ tak ciężkim poparzeniom, iż życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Publiczność „lożowa".

Nie od dziś, jakkolwiek od czasu otwarcia teatru Wielkiego coraz jaskrawiej, wytwarza się u nas kwestja nieobecności w teatrach t. zw. publiczności lożowej.

Dyrekcja wszelkich dokłada starań, ażeby wygodami w przybytkach sztuki, wykwintnem wystawianiem dzieł i t. d. zwabić *high life* tutejszy, prasa nawołuje gorąco do popierania sztuki, a *high life* mimo to świeci nieobecnością.

Muszą być tego jakieś przyczyny? Lecz jakie?... Oto posłuchajmy, co nam sam *high life* na usprawiedliwienie swoje przytacza w ostatnim nrze *Słowa*. Na razie podajemy też głos, w wielu ustępach nie pozbawiony słusznych uwag i trafnych spostrzeżeń, w całości i bez komentarzy.

*

Szanowny redaktorze! Prawda! Pan Kenig trafił na rzeczywisty powód, dla którego *high life* warszawski tak rzadko bywa w teatrze. Przyczyną jest ogólnie przyjęta w wyższym świecie *moda* póżnego zasiadania do obiadu. Moda może być rozsądną, albo naganną, ale wiadomo, iż w każdym stanie *moda* pod żadnym względem nigdy nie ustąpiła przed rozumowaniem: nieustające nawoływania lekarzy najmniejszego wpływu nie mają na płeć piękną, aby porzuciła niezdrową modę wysokich korków lub sznurówek; mężczyźni nie zarzucą tak prędko śmiesznych i nieestetycznych cylindrów i fraków, oraz obyczaju przeziębiania sobie głowy przy witaniu się zimową porą przez zdejmowanie kapeluszy itp.

Tyle o modach szkodliwych: ale to jeszcze pytanie, czy przyjęta przez pewne sfery moda jadania póżno ma w sobie coś *zdrożnego*, i czy właśnie obiad o czwartej jest ową normą, obowiązującą każdego obywatela? Jeżeli zaś obiad o godzinie siódmej, a niegdyś bywała o tej porze kolacja, nie jest rzeczą zdrożną (mnie się zaś zdaje, że jest nawet rzeczą bardzo dobrą, gdyż według obyczajów zachodnich dzień składa się z trzech części: 1) rano do południa zajęcia domowe, 2) po południu zajęcia poza domowe, 3) po obiedzie zabawy,—więc pora zabaw jak najbardziej się odsuwa), a do tego jest *modą*, o czem wyżej, liczyć się z tem potrzeba, jak z każdym faktem dokonanym. Pozostaje więc tylko kolizja w rzeczach teatru; i pytanie—komu dogodzić?

Naprzykład, czy *większość* ma używać praw absolutnych, to jest być względną dla mniejszości? Czy przeciwnie, ta *mniejszość* ma w sobie pewną *ważność* na niejakie względy zasługującą? Zdaje mi się, że aby rozwiązać to pytanie, trzebaby albo zaprowadzić systemat wagnerowskiego teatru w Bayreuth, gdzie wszystkie miejsca są krzesłowe, jednostajnie wygodne... i po jednej cenie; albo, jeżeli uznaje się arystokratyczność pewnej części publiczności, trzeba zarazem liczyć się z jej odrębnościami, i jeżeli się już dla niej urządza miejsca wykwintniejsze i *droższe*, dać jej możność korzystania z nich, przez pewne kompromisarskie ustępstwa. I to jeszcze trzeba mieć na uwadze, że cała nasza zamożniejsza publiczność zabawia się nietylko teatrem, ale także balami i rautami, więc dla wielu osób wypadłby w jednym dniu obiad proszony, teatr i bal, co się nie łatwo da pogodzić.

W takim razie (jeżeli niema szczególnego przymusu), każdy to wybierze, co będzie najponętniejsze, a wtedy teatr może otrzymać pierwszeństwo, kiedy sztuka będzie ponętną. W rezultacie, warszawski teatr powinienby przyjąć drogę pośrednią pomiędzy obyczajem francuzkim i wiedeńskim. Z Paryża pożyczyćby trzeba tak zwane *lever de rideau*, to jest krótką sztuczkę, jednoaktówkę, dla zaspokojenia tych, którym pilno jak najwcześniej wejść do teatru i jaknajdłużej bawić się za cenę kupionego biletu; z Wiednia zaś zapożyczyć wypada zwyczaju *bardzo krótkich antraktów*, co dałoby możność przy wczesnem zakończeniu sztuki (w Wiedniu zaraz po 10-ej) denerwującym się warszawiankom tańczyć jeszcze noc całą lub przesiadywać długo na czczych rozmowach, tak, jak pozwala hygjenicznym wiedenkom iść wcześnie do łóżka, nazajutrz *rano wstawać* i przez to zadziwiać świat pięknem swem wyglądaniem.

Zresztą dzisiejszy *high-life* warszawski (czy potrzeba przypominać, że wyrażenie *high-life* oznacza arystokrację w jej charakterze nowożytnym, to jest obejmującą wszystkie *wybitne osobistości*, bez względu na ich pochodzenie), że doszedł do stosunku homeopatycznej mniejszości wśród półmiljonowej ludności warszawskiej. Nawet w pełnym sezonie chybaby cały komplet *high-life'u* bywać musiał w teatrze, aby wszystkie loże zapełnić, więc jedno kółko musiałoby spełniać obowiązek obecności nieustającej, podczas gdy szeroka publiczność zmieniałaby się dowoli w miejscach krzesłowych. Zresztą, cóż w tem dziwnego, że kółko nieliczne, mające do tego trudności z powodu godzin, rzadziej uczęszcza na teatr i w takim razie wybiera się jedynie na przedstawienia, pociągające swą wykwintnością. Zresztą, teatr nie jest prelekcją, ale zebraniem towarzyskiem, na którem miło jest podzielić się wrażeniami i nie czuć się osamotnionym.

Te same okoliczności odnajdują się mniej więcej w innych krajach i ztąd powstały abonamenty w *Théâtre Français* i w Operze paryzkiej, gdzie sztuka stoi na najwyższym stopniu nowożytnych wymagań; bywają tam dnie dla abonentów przeznaczone, a loże i krzesła w tych dniach zawsze są przepełnione, kupony zaś do nich są przedmiotem cenionych podarków i t. p. Tym sposobem dzień abonamentu należy do rozkładu zajęć tygodniowych, uwalnia od dowiadywania się zawczasu o zmiennych widowiskach, od niespodziewanego zmieniania pory obiadowej, lub innych zabaw, i od starania się o względy kasjerów, co jest dodatkową komplikacją przy wybieraniu się na widowiska.

Temu lat kilka, kiedy „towarzystwo" warszawskie było liczniejsze, kilkakrotnie powstawała myśl zaproponowania dyrekcji teatrów utworzenia abonamentów, i ja też należałem do owej propagandy i zebrałem znaczną liczbę poważnych adherentów; starania nasze wszelako skutku nie osiągnęły.

Dziś zapatruję się na sprawę zapełniania lóż melancholicznie: widzę, że to, co się nazywa, czy arystokracją, czy high-lifem, czy publicznością lożową, tak liczebnie zmalało, że przy najlepszej woli nie zapełniłoby teatru. Dziś coraz mniej domów obywatelskich uczuwa potrzebę stałego zamieszkania w mieście; dla wiejskiego obywatelstwa miejscowe sprawy załatwiają się w gubernji lub powiecie; a nareszcie—piękny to zresztą objaw—młode małżeństwa dzisiejsze stale przebywają w swoich dobrach, przyjeżdżając do miasta w rzadkich odstępach i na krótko.

Gdy jednak bądźcobądź polski high-life głównie do Warszawy napływać musi lub wśród niej samej się wytwarzać, kwestja uczęszczania tej sfery do teatru zawsze stać będzie na porządku dziennym; ale wtedy nie zejdzie z niej kwestja dogodzenia tej specjalnej sferze przez dawanie sztuk prawdziwie zajmujących i sprowadzanie znakomitych artystów; przez częste odnawianie repertuaru; przez urządzenie *abonamentów*, jak w całej Europie; przez zaprowadzenie „*lever de rideau*", jak we Francji; przez zredukowanie antraktów „ad minimum", jak w Wiedniu, a to ostatnie wyjdzie na zdrowie i publiczności i całemu personelowi teatralnemu, który prędzej uda się na spoczynek.

Ponieważ tyle rozpisałem się o teatrze, chciałbym jeszcze dołożyć słówko o sprawie *damskich kapeluszów*. W Berlinie i w Wiedniu, na operze i na komedji, *nie wolno* jest damom przebywać na przedstawieniu w kapeluszach choćby najmniejszych rozmiarów. Jest to etykieta bezwzględnie zaprowadzona i ściśle wykonywana pod dozorem woźnych. Byłem świadkiem w Wiedniu, jak pewna pani, polka, która z powodu małości swej kapotki dostała się była niepostrzeżenie do swego miejsca, zdjąć ją musiała bez pardonu podczas najbliższego antraktu; woźny z naciskiem do tego ją przynaglił; przymus ten nietylko publiczności nie oburzył, ale nikt nawet nie zwrócił uwagi na odbywającą się po cichu dość żwawą rozprawę pomiędzy tą panią, jej mężem i stróżem etykiety.

W odnowionym wykwintnie teatrze niechby i publiczność krzesłowa zechciała z własnego poczucia dobrego smaku przyczynić się do ozdobności zgromadzenia, a strojność wieczorowa nie godzi się w damskiej toalecie z kapeluszem na głowie, tak jak np. w męzkiej z jasnem ubraniem. Przyjm pan i t. d.

Ktoś z „high-life'u".

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja na dostawę w ciągu r. p. furażu dla potrzeb warszawskiej straży ogniowej, a mianowicie: 3,273 czetwierti owsa, 34,920 pudów siana i 8,449 pudów słomy, od ogólnej sumy 42,000 rs.; wadjum wynosi 4,222 rs.

— D. 23-go października, w kancelarji naczelnika zakładów górniczych w Królestwie Polskiem w Suchedniowie, odbędą się licytacje na dowóz i dostawę w r. p. różnych materjałów dla zakładów okręgu górniczego zachodniego, a mianowicie: na dowóz materjałów dla fabryki rejewskiej od rs. 12,178 kop. 27, dla fabryki bzińskiej od rs. 19,117 kop. 13, dla fabryki sielpijskiej od rs. 16,807 kop. 46, dla fabryki mostkowskiej od rs. 13,177, oraz na dostawę koku od rs. 10,430 i drzewa dla fabryki sielpijskiej od rs. 4,357 kop. 50. Wadja są wymagane w rozmiarze $^1/_{10}$ zadeklarowanej sumy.

— Do d. 23-go października tutejsze Towarzystwo dobroczynności przyjmować będzie podania od ubiegających się o następujące zasiłki: dwa po 120 rs. rocznie, z zapisu ś. p. Rapackiej dla rodzin, których dzieci uczęszczają do szkół; z zapisu ś. p. Klębowskiego 120 rs. rocznie dla ucznia gimnazjum, z zapisu dra Kafarzyńskiego 150 rs. rocznie dla studenta uniwersytetu i z zapisu Augustynowicza 150 rs. rocznie dla ucznia szkół lub studenta uniwersytetu.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Józefina z Hofmanów Rapacka,

żona artysty teatrów warszawskich, opatrzona św. sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 20 października 1891 r., przeżywszy lat 52. Pogrążeni w głębokim smutku: mąż z dziećmi i siostry zmarłej zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła górnego św. Krzyża w dniu 23 października, to jest w piątek, o godzinie **11-ej** przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —1451—

† W dniu 21-ym b. m., to jest we środę, o godzinie **11-ej** przed poł. w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak.-Przedm., odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego ś. p.

Kwiryna Cholewińskiego,

na które zaprasza się krewnych i znajomych. 2—3664

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Kopenhaga 20-go października. (*T. Aj. p.*)— Królestwo duńscy, Księżna Walji i inni goście wyjeżdżają 29 października r. b. przez Gdańsk do Liwadji. Pobyt w Liwadji Królestwa duńskich potrwa zapewne około miesiąca.

Petersburg 20-go października. (*Tel. Aj. p.*)— Dziś w rocznicę bitwy pod Nawarynem, z warsztatów wyspy Galernej odbyło się spuszczenie na wodę okrętu pancernego „Nawarin". Długość statku wraz z dziobem 357 stóp 8 cali, średnie zagłębienie 25 stóp, objętość 9,476 tonn. Uzbrojenie będzie składało się z 26 dział. Na uroczystości spuszczenia na wodę „Nawarina" obecni byli: zarządzający ministerjum marynarki, wyżsi oficerowie marynarki, ajenci zagraniczni wojenni i morscy i minister spraw zagranicznych. W liczbie admirałów znajdował się także uczestnik bitwy pod Nawarinem jenerał-adjutant hr. Heyden I-szy. Salwy dawały krzyżowce „Azja" i „Witiaź".

Petersburg 20-go października. (*T. Aj. p.*) — Na giełdzie tutejszej złożono na rzecz zagrożonych głodem sumę rs. 105,000.

Gdańsk 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— „Gwiazda północy" odpłynęła napowrót z Neufahrwasser do Kopenhagi. (*Aj. póln.*)

WIELKIE BANKRUCTWO.

Moskwa 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Tutejszy sąd handlowy ogłosił upadłość domu handlowego braci Czekalinych na żądanie wierzycieli: banku państwa, moskiewskiego banku dyskontowego, domu handlowego pod firmą Wogau i spółka, kupcowej Samojłowej i kupca Żylanowskiego. Aktywa upadłej firmy wystarczą zaledwie na pokrycie jednej dziesiątej części ogólnej sumy długów, wynoszących trzy miljony rubli. Bankructwo firmy braci Czekalinych spowodowało już niewypłacalność pięciu fabrykantów i kupców, handlujących suknem. Gdzie bracia Czekalinowie znajdują się w tej chwili, niewiadomo. (*Aj. póln.*)

EMIGRACJA ŻYDÓW.

Berlin 20-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— W dniu dzisiejszym zgromadzili się tutaj pełnomocnicy główniejszych towarzystw żydowskich niemieckich i zagranicznych, celem obrad nad sprawą emigracji żydów z Rosji.

MOWA RUDINIEGO.

Rzym 20-go października. (*Tel. pryw. K. W.*) — Zapewniają, że minister Rudini w swej mowie programowej, którą wygłosi w d. 8-ym listopada w Medjolanie, zajmie się przeważnie kwestjami finansowemi i ekonomicznemi. Rozbierze on wyczerpująco dokonane zgodnie z przyrzeczeniem oszczędności i wyłoży zasady, na których rząd zamierza oprzeć trwałą równowagę budżetu. Mówiąc o układach handlowych, toczących się z Austrją i Niemcami, minister przedstawi podstawy polityki celnej rządu.

ZMIANY OSOBISTE.

Londyn 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Wszystkie pisma wyrażają żywe zadowolenie z nominacji Balfoura na pierwszego lorda skarbu i przewódzcę większości w izbie gmin.

Rzym 20-go października. (*Tel. p. K. W.*) — Poseł rumuński w Rzymie, Vacaresku, otrzymał dymisję.

Rzym 20-go października. (*T. pr. K. W.*) — Prezesem komitetu, urządzającego kongres pokoju, zostanie Zanardelli albo Grimaldi (skutkiem ustąpienia z tej godności Bonghiego, *przyp. red.*)

CARMEN SILVA.

Rzym 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Królowa rumuńska ma być przewiezioną do Sorrento.

WULKAN PODMORSKI.

Rzym 19-go października. (*T. pr. K. W.*) — Pas ziemi wulkanicznej, który w pobliżu wyspy Pa

tellerii wyłonił się z głębi morza, rozprzestrzenia się ku północy. W tymże samym kierunku odbywa się erupcja bloków kamiennych, które wyrzucane są do znacznej wysokości.

ORKAN.

Madryt 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— W całej Hiszpanji szalał straszliwy orkan; mnóstwo domów zawalonych i okrętów zatoniętych.

Wiedeń 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Cesarz Wilhelm wysłał do austrjackiego ministra wojny, fzm. barona Bauera, *attaché* wojskowego przy ambasadzie tutejszej, podpułkownika Deinesa, celem wyrażenia mu życzeń cesarskich z okazji 50-lecia służby wojskowej.

Budapeszt 20-go października. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — *Pesti Hirlap* donosi, że wkrótce odbędzie się w zamku Kisz Sombor, należącym do Ronaya, spotkanie ekskróla Milana z księciem Aleksandrem Karadżordżewiczem. Spotkanie to jest dowodem zbliżenia się obu rodzin. (*Aj. półn.*)

Berlin 20-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Władza podatkowa w Emmerich skonfiskowała posyłkę pism socjalistycznych, ważącą 19 kilogramów, a zadeklarowaną z Londynu do Berlina, jako papier listowy.

Paryż 20 go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Podczas bankietu w Bussang były minister Meline wygłosił mowę na cześć Freycineta, którego piękna armja zbliżyła Francję do Alzacji.

Paryż 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Według wiadomości z Buenos Ayres prezydjum nowego gabinetu obejmie Quintana. (Jak wiadomo, wybuchło tam przed kilkoma dniami przesilenie ministerjalne, *przyp. red.*)

Londyn 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Wdowa po zmarłym świeżo ministrze Smith'ie otrzymała godność parowską.

Konstantynopol 20-go października. (*Tel. pr. W. K.*) — W Epirze banda rozbójnicza zrabowała klasztor. Na granicy schwytano ośmiu rabusiów.

Belgrad 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Skupczyna zwołaną została na d. 13-go listopada.

Sofja 20-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Schwytano tu człowieka, który celował z rewolweru do Stambułowa.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 20-go października. (*Telegram Ajencji półn.*)— Notowania giełdy pieniężnej Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 95.05, 94.70, 95.—. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) 46 75, 46 60, 46.65. Przekazy na Paryż (kurs za 3 miesiące) 37.55, 37.50, —.—. Usposobienie giełdy tutejszej dla walut mocne. Półimperjały nowe. po 7.61 w poszukiwaniu, w zaofiarowaniu 7.64. Kupony celne po 1.52½ w poszukiwaniu, w zaofiarowaniu 1.53. Srebro 1.14 płacono, w zaofiarowaniu nie notowano. Dyskonto giełdowe 5½% — 7 %. Bilety Banku Państwa. 5% I-szej emisji nie podlegające konwersji 102.75, w poszuk. Bilety II-ej emisji 103.12½ płacono Bilety VI-ej em. 102.37½ płacono., 6% renta złota z r. 1883-go 157— w poszuk., 5% renta złota z roku 1883-go 157.— płacono, 4% pożyczka złota z roku 1889-go —.— nie not. 4% Pożyczka złota z roku 1890-go —.— nienotow. 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 100.87½, płacono. III-ej emisji 101.50 w poszukiwan. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 236.— w poszuk. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 219.50 w poszuk. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 208.50 w poszuk., listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 210.50 w poszuk.; 5% renta rs. 103.— w poszukiwaniu 4% z roku 1887-go pierwszej emisji rs. 95.12½ płacono, pożyczka wewnętrzna 4% z roku 1887-go drugiej emisji —.— nie notowano, III-ej emisji —.— nie notowano, IV-ej emisji —.— nienotowano. 4½% nowa pożyczka wewnętrzna z roku 1890-go 99.62½. płacono, 4½% listy zastawne Towarzystwa Wzajemnego kredytu. ziemsk. 146.— płacono, 5% listy zastawne ziemsk. Król. Polsk. 99.50 w poszuk, 6% listy zastaw. wileńsk. 101.— w zaofiarowaniu, 5% listy wileńskie 100.— w zaofiarow. Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 20-go października. (*Telegr. Aj. północnej.*) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica mocniej 120 zołotników rs. 14.— w poszukiwaniu; wagi 9 pudów 11 zołotników rs. 13.75 w poszukwaniu. Żyto mocno, rs. 12.90 płacono. rs. 12.80 w poszkiwaniu. Owies mocniej w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.30. do rs. 5.80 płacono. Mąka mocno: żytnia z okolic Moskwy rs. 14.25 do rs. 15.— płacono. Łój za berk. 10-pudowy rs. 50.— płacono. Cukier rafinowany Königa I-go gatunku rs. 5.70 płacono, II-go gatunku rs. 5.60 płacono, mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.70 płacono; mączka cukrowa mielona rs. 4.75 płacono.

Berlin 20-go pazdziernika. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*)— Giełda dzisiejsza usposobioną była mocniej, a obroty były żywe i dosyć znaczne. Lepsza tendencja giełdy odbiła się dosyć znacznie na rynku rubli i wartości russkich, które doznały zwyżki. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 213.75, następnie 214.75, w chwili urzędowego zamknięcia obrad 215.—, straciły zaś następnie 25 fen. Dodatnio na giełdę wpływały silne zakupy pokryciowe. W porównaniu z wczorajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obu terminach o 2 m. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 1 m. 80 fen., krótki Petersburg o 2 m. 30 fen., długoterminowy zaś o 1 m. 40 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie pozostały bez zmiany (173.30, a długoterminowe notowane były wyżej o 14 fen. (172.50). Listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne odzyskały 40 kop., a pożyczki zaledwie 50 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, obie pożyczki premjowe russkie, 4% pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go i kupony celne, podczas gdy 6% russkie renty złote nie uległy zmianie, 4½% listy zastawne russkie oddawane były niżej. Akcje kredytowe austrjackie utrzymały kurs wczorajszy. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Żyto cokolwiek słabiej; towar gotowy oddawano taniej o 25 fen., a dostawowy o 50 fen.

Berlin 20-go pazdziernika (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	214.90	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	214.20	Akcje kredytowe	151.70
Wek. na Petersb. krót.	214.—	Weksle na Londyn kr.	20.31^5
Wek. na Petersb. dług.	211.—	„ „ dł.	20.19^5
Bil. ban. russk. na dost.	214.75	Żyto w tow. gotow.	239.—
Wschodnia poż. II em.	66.50	Żyto na wiosnę	231.50
Listy zast. serji I-ej	66.10		

Kursa z 19-go października: 212.90, 212.40, 211.70, 209.60, 12 75, 66.—, 65.70, 151.70, 239.25, 232.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 20-ym października. Usposobienie targu w ogóle niezdecydowane w skutek małego ruchu, przy nieznacznych dowozach. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 200 korcy, za średnie gatunki płacono 8.15 i 8.25, za pstrą 7.80. Dowozy żyta wynosiły również 200 korcy, wyborowy towar nabywano po 7.30, średni po 7.15. Owies bez zmiany, dostarczono 150 korcy, które stosownie do gatunku osiągały 3 rs. do 3.50. Za siano płacono 35 do 37½ kop., za słomę 27½ do 30 kop. za pud.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 20-ym października. Dowóz na targ zbożowy w dniu dzisiejszym wynosił ogółem 37 wagonów zboża, z których 10 wagony było żyta, 14 owsa, 1 gryki i 11 wagonów kaszy jaglanej. Ela żyta tendencja stała, kupowano przeważnie na miejscowe potrzeby, płacąc za wyborowe 123 do 125 kop., za gorsze po 120 do 122 kop. Owies mocnem cieszył się usposobieniem, za wyborowy płacono 95 do 100 kop., za średni 88—93 kop., za ordynaryjny 84 do 86 kop. Gryka mocno, po 105 do 110 kop. stosownie do gatunku. Jęczmień miał chętnych nabywców po 105—110 kop., za wyborowy i po 95—102 kop. za średni. Kasza jaglana bez zmiany, sprzedawano po 118 do 140 kop. względnie do gatunku.

Okowita. *Hamburg* 17-go października (sprawozdanie tygodniowe). — Pomimo lichego zbytu na eksport i pomimo niepomyćlnych widoków na prędką poprawę w tym względzie, szczególniej do głównego okręgu odbiorczego targu tutejszego i Hisapanji, panowała na rynku hamburskim dla okowity przeważnie mocna tendencja, dzięki której ceny podniosły się znowu o pół marki w stosunku do notowań z tygodnia poprzedniego. Ponowiły się w ostatnich czasach poważne skargi na zbiory kartofli w Niemczech; ostatnio ogłoszone dla Prus oceny urodzaju kartofli na połowę września, uważane są za zbyt wysoko przyjęte. Co się tyczy specjalnie tutejszego rynku, to zaofiarowanie towaru na wszystkie terminy jest niezwykle skąpe, a obroty ograniczają się głównie na przeprowadzeniu realizacji, oraz na zakupach pokryciowych, lub też na prolongatach. Znaczna część okowity przeszła znowu ze składów tutejszych w ręce fabrykantów, skutkiem czego materjał ten usunięty został z rynku. Dokonane poprzednio sprzedaże na rachuuek Czech zostały napowrót odregulowane; ceny w Austro-Węgrzech wzmocniły się również w dalszym ciągu. Wiadomości nadesłane ostatnio w Cesarstwa i Królestwa niepozwalają tymczasom liczyć na wysyłki okowity z tamtych krajów, ceny bowiem w tych miejscowościach są znacznie wyższe, niż na rynku tutejszym. Francja donosi także o wyższych notowaniach ze względu na skargi na niewielką zawartość kroohmalu w burakach. Sprzedaż około 8½ miljonów litrów okowity przez buloński związek zwyżkowy możnym firmom, i usunięcie tej ilości okowity z rynku, na którym ciążyła, wpłynęła na dalsze wzmocnienie stanu handlu okowitą. Notowano na wywóz: październik i październik-listopad 39 mar., 39¼ mar. płacono, dziś 39¾ mar. w zaofiarowaniu i poszukiwaniu; na ilstopad-grudzień 39½ mar., 39¾ m. płacono, dziś 40¼ mar. w zaofiarowaniu, 40 mar. w poszukiwaniu; na grudzień-styczeń 1892 r. 39½ m., 40 mar. płacono, dziś 40¼ mar. w zaofiarowaniu, 40 mar. w poszukiwaniu; na kwiecień-maj 1892 r. 39½ mar., 40 m. płacono, dziś 40¼ mar. w zaofiarowaniu, 40 mar. w poszukiwaniu. Kurs w Hamburgu 213.75 mar. za 100 rs.

Gdańsk 19-go października. — Pszenica krajowa pozostała w dobrem usposobieniu, przy cenach bez zmiany, towar tranzytowy spokojnie bez zmiany. Płacono za polską tranzyto ordynarną pstrą obsadzoną 120 f. 154 m., pstrą obciągniętą 129 f. 167 mar., pstrą 125/6 f. 176 m., szklistą 124 f. 176½ m., dobrą 124/5 i 125 f. 178 m., jasno-pstrą stęchłą 124/5 f. 172 m., 124 f. 174 m., 127 f. 176 mar., jano-pstrą obsadzoną 128 f. 182 m., za russką tranzyto czerwoną 119 f. 166 m., czerwoną obsadzoną 114 f. 155 m., girka 132 f. 176 mar., cokolwiek obsadzona 131 f. 173 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na październik 181 mar. płacono, na październik-listopad 181 mar. płacono, na listopad-grudzień 181½ mar., 181 mar. płacono, na kwiecień-maj 189 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 183 mar. **Żyto** mocno. Płacono za polskie tranzyto 117 i 119 f. 184 mar., 112 f. 180 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na październik tranzytowe 190 mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe 190 mar. w zaofiarowaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 190 m. w zaofiarowaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 188 mar. w zaofiarowaniu, 187½ w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 193 mar., tranzytowego 192 mar. Jęczmień targowano russki tranzyto 98 f. 114 mar., 99 f. 117 mar., 100 f. 119 m., 110/11 f. 125 m., jasny 107/8 i 108 f. 126 m., biały 107 f. 128 m., 111 f. 130 m., 112 f. 131 m., 118 f. 135 m., na paszę 113 mar. za tonnę. Owies krajowy 148 m. za tonnę płacono. Groch russki tranzyto warzelny 165 m., Wiktorja 200 mar. za tonnę targowano. Rzepak russki tranzyto silnie zbity 120 mar. za tonnę płacono. Rzepnica russka tranzyto zanieczyszczona ziemią 95 marek za tonnę targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 71½ mr. w poszukiwaniu, na październik 64 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 65 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 51½ m. w poszukiwaniu, na październik 45 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 46 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna, wyczekująca, a w Magdeburgu słaba. Kurs w Gdańsku 215.75 mar. za 100 rs.

Licytacja w lombardzie.

Na onegdajszej i wczorajszej licytacji w lombardzie miejskim sprzedano ogółem 30 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 645 rs., a oszacowanych na 804 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 941 rs. 50 kop.

Numery sprzedanych onegdaj i wczoraj zastawów, oraz osiągnięte za nich kwoty, są następujące:

№№: 20623—6 rs. 20 kop.; 20628—12 rs.; 20642—24 rs. 10 kop.; 20662—33 rs. 50 kop.; 20685—17 rs. 70 kop.; 20714—143 rs. 50 kop.; 20727—135 rs.; 20741—46 rs.; 20775—79 rs. 60 kop.; 20782—36 rs 80 kop.; 20807—10 rs. 50 kop.; 20808—36 rs. 20 kop.; 20814—9 rs.; 20859—9 rs. 20 kop.; 20867—36 rs. 10 kop.; 20872—37 rs. 40 kop.; 20888—27 rs. 80 kop.; 20904—12 rs. 50 kop.; 20908—29 rs. 60 kop.; 20922—37 rs.; 209238 rs. 50 kop.; 20932—54 rs. 10 kop.; 20955—13 rs. 30 kop.; 20980—10 rs. 90 kop.; 21024—11 rs. 20 kop.; 21025—11 rs. 80 kop.; 21029—7 rs. 30 kop.; 21030—16 rs. 70 kop.; 21250—11 rs. 90 kop.; 21252—16 rs. 90 kop.

Licytacja zatem z dniem wczorajszym zakończyła się zupełnie. Wszystkiego sprzedano 385 zastawów, obciążonych pożyczką w sumie 11,298 rs., a oszacowanych na 13,963 rs., ze sprzedaży zaś osiągnięto 15,926 rs. 90 kop.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Октября 1891 г.
Redaktor Franciszek Olezewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).